

KURYER LITEWSKI

w Wilnie we Środę dnia 10 Kwietnia r. s. 1829 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Wilno.

Wczora, d. 9 t. m., po południu, mieliśmy deszcz obfity z wielokrotnym grzmotem i piorunami. Zdarzenie to liczą najstarsi mieszkańcy tutajsi, do nadzwyczajnych i prawie niepamiętnych.

KRÓLEWSTWO POLSKIE.

Warszawa dnia 11 kwietnia.

(z Kuryera Warszawskiego).

W tych czasach zaprowadziła Władza Zwierzchnia, zawiadująca więzieniami stolicy, szkołę w domu kary i poprawy dla młodych winowayców, i pozwoliła mi poświęcić moje usługi temu ważnemu przedmiotowi. Szkoła ta nie może być tak urządzona, jak osobny dom poprawy dla dzieci, i zawierając samych tylko skazanych, lub o ciężkie przestępstwa podeyrzanych winowayców, nie może już témsamiem zapobiedz temu, aby moralnie zaniedbana młodzież występna się nie stała. Zawiera ona dzisiaj bardzo zajmujące przykłady wczesnego zepsucia młodych ludzi i nawet nadziei ich poprawy. Szczupłość mieysca i względy prawne, niedozwoliły mi umieścić w niej wszystkich młodych winowayców więzienia; wybrałem ich 12tu, od 10ciu do 17tu lat wieku liczących, i z żalem musiałem zostawić między innymi więźniami 7mju, równie młodych winowayców. Między przyjętymi do szkoły jest jeden na całe życie, a 3ch na 3 lata ciężkiego więzienia skazanych. Smutny jest widok tych młodych zbrodniarzy, i tém dotkliwszy jeszcze, iż się okazuje, że wszyscy, dla zaniedbania moralnego w pierwszej młodości do tego stopnia poniżenia doczli. Następujące przykłady niechay posłużą za dowód; a wrażenie, jakie uczynią, niech żywi szlachetne chęci przyjaźni ludzkości, którzy się datkami i czynem do zaprowadzenia i utrzymania domu poprawy dla dzieci przykładac pragną. *Ner pierwszy* z więźniów w szkole dziś osadzonych, lat 17 liczący, jest synem rozwiedzionych rodziców. Oyciec jego skazany był na więzienie, matka utrzymywała szynk, a syn od najmłodszych lat wychował się wśród złych przykładów, które dom taki nasręcać może. Poźniey, gdy matka w powtórne śluby weszła, posłano go na robotę do mularzy, odebrawszy go poprzednio od majstra, u którego zaczął terminować. Za zdaniem kilku z młodych winowayców, składają chłopcy pomocnicy mularscy nader zepsutą klasę wyrobniczey młodzieży, którey obcowanie, zgubnem jest dla niewinnych. Przez nich zaprawiony do złego, ukradł nasz młodzieniec oyczymowi swemu parę złotych i z obawy kary uciekł, a tułając się po mieście, zabrał znajomość z jednym z tych młodych chłopców, którzy złodzieyski związek między sobą zrobili i schadzki dla naradzania się o przedsięwzięcie się mającey kradzieży na pewney ulicy odbywali. Ten nowy przewodnik obłąkanego młodzieńca zapoznał go ze starym złodziejem, z którym wspólnie gwałtowną kradzież popełnił. Dziś jest bardzo spokojnym, szczerze wyznaje dawne błędy, i daje nadzieję poprawy. *Ner drugi* lat 14 liczący, był dzieckiem, gdy oycia stracił. Chodził do szkoły i dobrze się czytać nauczył. Po śmierci matki zostawszy przy oyczymie, chodził na robotę do mularzy przez lat 2; tam zapoznał się z młodeimi pomocnikami mularskimi, których nazwał, przy ze-

znaniu, jakie przedemną czynił, *bandą totrow*, i przez zech towarzyszków swoich do popełnienia kilku kradzieży pociągany został. Nie mogłem bez rozrównienia patrzeć na tego młodzieńca, gdy z największą szczerością opisywał wszelkie szczegóły popełnionych kradzieży, a żywy prawdziwego żalu spływały po jego licach; także wrażenie dzieliły ze mną osoby temu wyznaniu obecne. Dziś jest bardzo pilnym i użytecznym w szkole, bo umiejąc dobrze czytać, pomaga nauczycielowi w udzielaniu nauk innym. *Ner szósty* lat 15 mający, był z młodych lat oddany w służbę, do prostych ludzi, którzy stałego nie mieli zamieszkania, i nigdy do żadney szkoły nieuczęszczał. Wróciwszy do Warszawy ze służby, pod niebytność matki swojej, przyjął nową służbę u Mistrza, gdzie rok zostawał. Następnie, wzgardzony od swoich, gdy przy matce nie mógł znaleźć przytułku, popełnił z niedostatku gwałtowną kradzież. Ciemnota i brak wyobrażeń o obowiązkach i godności człowieka, więcej może, jak skłonność do złego, zepsucia jego przyczyną były. *Ner ósmy* lat 15 liczący, syn zamożnego dosyć człowieka, chodził do szkoły do lat 9ciu, terminował potem przez półpięta roku, lecz uwiedziony przez starszych złych ludzi, doszedł do tego stopnia zepsucia, iż już powtórnie jest w więzieniu. Za każdym razem popełnienia kradzieży złapany na uczynku, został nauczony przez starszych złodziei, z którymi był razem zamknięty, że nie trzeba wydawać spółniaka, bo w tym razie kara dla niego będzie większa, jako za kradzież w towarzystwie jednego lub kilku spółników wykonaną, i poszedł za tą poradą. Dał on już dowód poprawy w szkole. Dnia jednego przywołano go do Kancellaryi więzienney, gdzie się z nim w obec zwierzchności kobieta widzieć chciała, która się mianowała jego siostrą. Gdy wrócił doszkoły, wyznał nauczycielowi, iż to nie była jego siostra, lecz żona człowieka, który był niegdy przyczyną jego zguby, i oświadczył, że jej nigdy już widzieć nie chce. Z pomiędzy 12tu młodzieńców, 2ch tylko było skrytych i uporeczywie przykłamliwem zeznaniu obstawających. Nie użyłem ani groźby, ani namowy, aby ich skłonić do wyznania: bo ufam, że nauki, które im godny *Kapłan* codziennie z prawdziwie Chrześciańskim poświęceniem udziela, że czuyny i gorliwy dozór przydanego im nauczyciela, z czasem skruczą i ufnością serca ich przeymą. *Skarbek.*

A N G L I A.

(z Gazety Warszawskiej).

Dalszy ciąg korespondencyi między Xiążęciem Wellingtonem i Hrabią Winchelsea.

7) Pismo Hrabiego Winchelsea:

Czyli się zdecyduje dać oświadczenie względem listu ogłoszonego w zeszły poniedziałek w gazecie *Standard*, to zależy będzie od sprostowania zdania mego o Xiążęciu *Wellingtonie*. Gotów jestem wyznać, że się zawiódł w mniemaniu mojem o postępowaniu Xiążęcia *Wellingtona*, i żałuję wyjawienia jego, przypuszczając, iż zaczny Xiąże oświadczyć ze swojej strony, iż nie myślał nadwierać Konstytucyi naszej z roku 1688, gdy obywatelstwo przewodnictwo w Kollegium Królewskim. Bez takiego oświadczenia ze strony zaczęgo Xiążęcia nie mogę cofnąć wyrazów, zawartych w liście moim. (podpisano) *Winchelsea.*

8) Pismo Xiążęcia Wellingtona.

— w Londynie 20 marca 1829 —

Pan *Hardinge* przeczytał mi pismo Hrabiego *Winchelsea* podane przez Lorda *Falmouth*, według którego zdaje się, iż wspomniany Hrabia pragnie, abym się z obwinień objętych w liście jego do Pana *Coleridge* oczyścił. Mogę wprawdzie żałować, iż ten, dla którego mam największy szacunek, powziął złe zdanie o mnie; dopóki atoli o zdaniu tém nie wiedziałem, nie uskarżałem się na nie. Uskarżam się na to, iż Hrabia *Winchelsea* ogłosił publicznie o mnie zdanie, według którego w pewnej okoliczności, blisko przed rokiem, miałem być powodowany upodlającymi i godnymi kary pobudkami. Rzeczony Hrabia bez przyczyny obraził mnie ogłoszeniem takiego zdania. Moimatem, iż mogę oczekiwać, że Hrabia zechce dać mi zadosyć uczynienie, czego się też spodziewam.

(podpisano) *Wellington*.

9) Pismo Pana *Hardinge*:

— w Piątek 20 marca —

Pan *Hardinge* podał Lordowi *Falmouth* pismo Xięcia *Wellingtona*, odpowiednie na pismo Hrabiego *Winchelsea*: W ostatniem proponowano za wstęp do dalszego układania się, aby Xiążę *Wellington* oświadczył, iż nie miał zamiarów przypisanych mu przez Hrabiego *Winchelsea*; któryto sposób zadosyć uczynienia poczytano jednak za niestosowny. W piśmie Xięcia *Wellingtona* wymienia tenże powody swoich zażaleń, jako pochodzących z ogłoszenia zdania nader obrażającego. Skoro teraz Pan *Hardinge* poweźmie wiadomość o sposobie, jakim Hrabia *Winchelsea* skłonić się może do dania zadosyć uczynienia, nie o mieszką udzielić go zacnemu Xięciu, i donieść Lordowi *Falmouth*, czyli go uznać za dostateczny.

(podpisano) *H. Hardinge*.

10) Pismo Hrabiego *Falmouth*:

— Dnia 20 marca o godzinie 1szej —

Przez szacunek dla Xięcia *Wellingtona*, Lord *Falmouth* podał dziś rano w wydziale wojennym Hrabieciu *Winchelsea* pismo zacnego Xięcia z dołączoną przez Pana *Hardinge* notą. W odpowiedzi na nie, widzi się Hrabia *Winchelsea* w niemożności zszczęnia oczekiwań, oświadczonech względem cofnienia jego listu, i z tej przyczyny życzy sobie wspomniany Hrabia, aby Lord *Falmouth* odmówił tego w jego imieniu.

11) Pismo Pana *Hardinge* do Hrabiego *Falmouth*:

— Dnia 20 marca o godzinie 2giej —

Milordzie! Poczytuję sobie za powinność, abym przed daniem ostatniego oświadczenia, przekonał się jeszcze raz, jak najmocniej, iż Hrabia *Winchelsea* nie zezwolił na danie Xiążęciu *Wellingtonowi* przyzwolitego zadosyć uczynienia.

(podpisano) *H. Hardinge*.

12) List Lorda *Falmouth* do Pana *Hardinge*:

— w Londynie 21 marca 1829 —

Mości Panie! Odpowiadając na pismo WPana, w którym oświadczasz chęć zupełnego przekonania się względem odmówienia zadosyć uczynienia ze strony Hrabiego *Winchelsea*, nie mogę nic więcej uczynić, jak odestać WPana do podanego mu pisma, dodając, iż jeśli pod tym wyrazem zadosyć uczynienie, miało się rozumieć cofnienie listu Hrabiego *Winchelsea*, Hrabia ten nie może zjść takowego oczekiwania. Jestem i t. d.

(podpisano) *Falmouth*.

13) List Pana *Hardinge* do Hrabiego *Falmouth*:

— w Whitehall 21 marca 1829 —

Milordzie! Przesyłam JW. Panu list Xiążęcia *Wellingtona* do Hrabiego *Winchelsea*, a dla zapobieżenia wszelkiemu nieporozumieniu, pozwalam sobie powtórzyć to, com już ustnie powiedział, iż Xiążę *Wellington* jutro o godzinie 8 rano znajdować się będzie na wyznaczonym miejscu.

(podpisano) *Hardinge*.

14) List Xiążęcia *Wellingtona* do Hrabiego *Winchelsea*:

— w Londynie 20 marca o wpół do 6 —

Milordzie! Pan *Hardinge* udzielił mi pismo

JW. Pana i notę Hrabiego *Falmouth*. Od czasu obrazu, jakiego doznałem od JW. Pana bez dania powodu z mojej strony, czyniłem wszystko, co było w mocy mojej, abym skłonił JW. Pana do zadosyć uczynienia, lecz nadaremnie. Zamiast usprawiedliwienia się z własnego JW. Pana postępków, wymagał JW. Pan oświadczenia mego. Zapytanie więc, które mam rozstrzygnąć, jest następujące: Czyli kto, będący Ministrem Króla Jmci, ma spokojnie przyjmować zniewagi kogo innego, któremu się podoba przypisywać mu podłe lub godne kary zamiary w osobie jego postępowaniu? Nie mogę się wahać w rozstrzygnięciu tego pytania. JW. Pan będziesz sam odpowiedzialnym za skutki. Żądam teraz od JW. Pana takiego zadosyć uczynienia za jego postępowanie, jakiego jako szlachcic wymagać mam prawo, i którego żaden szlachcic odmówić nie może.

(podpisano) *Wellington*.

15) List Lorda *Falmouth* do Pana *Hardinge*:

— w Londynie 20 marca o 10 wieczorem —

Mości Panie! Gdy szanowne pismo WPana z annexem odebrałem, była wtedy godzina 8 i właśnie znajdowałem się w towarzystwie przy obiedzie, a zatem bez wzbudzenia podejrzenia, nie mogłem natychmiast przeczytać. Musiałem potem szukać Hrabiego *Winchelsea*, o czém wszystkiem donoszę WPanu dla usprawiedliwienia przewłoki, jeśli byś WPan jaką ważność do tego przywiązywał; domyslałem się jednak, iż według przedsięwzięcia dziś po południu oświadczonego, list zacnego Xiążęcia do Hrabiego *Winchelsea*, wzywający tegoż Hrabiego do zadosyć uczynienia w zwykłym sposobie, powinienby tylko służyć do zachowania form zwyczajnych w takich okolicznościach. Stosownie do tego przedsięwzięcia, nastąpi wszystko jutro o godzinie 8 rano. Jestem i t. d.

(podpisano) *Falmouth*.

16) List Hrabiego *Winchelsea* do Xiążęcia *Wellingtona*:

Milordzie! Mam zaszczyt uwiadomić W. X. M. o odebraniu pisma jego. Oświadczyłem już W. X. Mości, iż w obecnych stosunkach, nie jestem w możności uskutecznić to, czego odemnie żądasz względem ogłoszonego listu mego. Nie mogę bynajmniej odmawiać zadosyć uczynienia, którego W. X. M. żądasz. Mam zaszczyt i t. d.

(podpisano) *Winchelsea*.

W Ł O C H Y.

Rzym dnia 21 marca.

(z Gazety Warszawskiej).

Król Jmci Francuzki mianował P. *Chateaubriand*, Posła swego w *Rzymie*, nadzwyczajnym posłannikiem, do oświadczenia Zgromadzeniu Kardynałów żalu z powodu zgonu *Leona XII*. Przy tej sposobności, powiedział P. *Chateaubriand* d. 10 marca w obec Kardynałów w języku francuzkim następującą mowę: „Przewielebni! Odpowiedz Króla Jmci Chrześcijańskiego na pismo S. Kolegium, wyraża w sposób przyzwolity pierwotnemu Synowi Kościoła, szlachetny i wielkomysłny smutek, jaki przez zgon Ojca prawowiernych dotknął *Karola X*, oraz ufność, jaką pokłada w wyborze, którego całe Chrześcijaństwo po Was oczekuje. Król Jmci wyświadczył mi znakomity zaszczyt, gdy mnie mianował nadzwyczajnym Posłem do Kolegium Kardynałów, zgromadzonych w *Conclave*. Po raz drugi, dostojni Panowie, przychodzę, aby Wam wynurzyć żal z powodu zgonu Papieża, pokój i przebłaganie jednającego, który prawdziwą Religiją zasadzał na posłuszeństwie dla praw i na jedności ewangelicznej; Władcy, Pasterza i Xiążęcia, który pokorną trzodę JEZUSA strzegł zeszczytu rozmaitych chwał, jakie przypomina wielkie Italii nazwisko. Przyszły następca *Leona XII*, kto bądź jesteś, słyszysz niewątpliwie w tej chwili; obecny, i zarazem niewiadomy Papieżu, usiądziesz wnet na Stolicy S. *Piotra*, o niewiele kroków od Kapitolu, na grobach owych Rzymian z czasu rzeczywospolitej i z czasu Cesarstwa, którzy od ubóstwienia cnot, przeszli do bałwochwalstwa zbrodni; na o-

wych grobowcach, pod którymi spoczywają szczątki popiołów innego rodzaju Rzymian. Jakiż wyraz zdołałby się wznieść do majestatu tego przedmiotu i utorować sobie drogę pośród owej lat masy, która oniemiała tyle od słów moich potężniejszych głosów. Ty sam, Dostojny Senacie Chrześcijaństwa Katolickiego, czy podobnie, jak ja wspieram się na tronie *Ludwika S.*, czy nie musisz szukać podpory na ołtarzu świętości, aby znieść brzemie tylu niezliczonych wspomnień, aby spóżyć w oblicze owym, do kofa ciebie, na zwaliskach *Rzymu*, nagromadzoną wiekom? Broń mnie niebo, iżbyś Was tutaj Przewielebni zatrudnił jakowym prywatnym interesem, iżbyś się odzywał z mową bojaźliwej polityki. Rzeczy święte należy dziś uważać z widoków szlachetniejszych i godniejszych. Chrześcijaństwo, które z razu postać świata odnowiło, było później świadkiem przeobrażenia społeczności, które jemu hyt swój winno. W chwili, w której mówię, przyhyt ród ludzki do jednej z najecharakterystyczniejszych epok swojego bytu. Religia Chrześcijańska, znówu się ukazała, aby go władać, ponieważ w jej łonie ukrywa się wszystko, co jest zgodne z światłami duszami i szlachetnymi umysłami, wszystko, co jest potrzebą świata, który wyhawia od zguby pogaństwa i zniszczenia barbarzyńskiego. Nadaremnie utrzymywała przewrotność, że Chrześcijaństwo sprzyja uciemnieniu i cofa wieki! Z ogłoszeniem nowego, krwią sprawiedliwego okupionego przymierza, przestała byt niewola wspólnym prawem narodów, a z kodexu Rzymskiego wygnano, obrzydłą definicyą niewoli: *Non tam viles, quam nulli sunt*. Ten duch apostołski i odnawiający, który przyspieszył upadek dawnego świata, nadałszybki popęd umiętnościom, które w starożytności, prawie w jednym zatrzymały się punkcie. Wszędzie, gdzie przygasało Chrześcijaństwo, wyszły na jaw niewola i ciemnota. Religia Chrześcijańska, sam rozum, jeśli w parze idzie ze zdolnościami ducha; samo uczucie, jeśli się łączy z poruszeniami duszy, wzrasta z cywilizacyą i w zgodzie postępuje z czasem. Jednym z przyobiecanych znamion jej wiecznej trwałości jest, iż należy zawsze do wieku, który w obec niey niknie, a sama nie przemija. Moralność Ewangeliczna, rozum Boski, wspiera rozum ludzki w postępkach do celu, którego jeszcze nie osiągnął. Chrześcijaństwo przebywszy czasy ciemnoty i dzikiego władztwa, stanie się samo u nowszych ludów udoskonaleniem społeczności. Dostojni Panowie! Wybierzcie do sprawowania kluczy człowieka Bożego, który dobrze rozumieć będzie wysokie powołanie swoje. *Conclave* z ogólnej natury swojej, jakiego dzieje powszechne nie okazują nam, ani przykładu, ani wzoru, nie jest wysoką radą szczególnego jakiego Państwa, ale narodu, z najecharactniejszych ludów, złożonego na całej powierzchni kuli ziemskiej rozszerzonego. Wy, Przewielebni, jesteście pełnomocnikami niezliczonej, na chwilę osieroconej, rodziny Chrześcijańskiej. Ludzie, którzy Was nigdy nie widzieli, którzy nie wiedzą o waszych nazwiskach, którzy nie mówią waszym językiem, mieszkający daleko od Was, poza morzami, na ostatnich krańcach ziemi, poddał się waszej woli, na pozor niczem do jej wypełnienia nie zobowiązani. Posłuszni będą waszym uchwałom, których przecie żadaa materyalna władza na nich nie wkłada; otrzymają od Was Ojca Duchownego z uszanowaniem i wdzięcznością. Tak wielkie to cuda przekonania religijnego. Xiążęta Kościoła! dosyć będzie, gdy wyhyr wasz na jednego z pośród Was padnie, aby dać społeczności prawowitnych Głową, która silną nauką i powagą przeszłości, niemniej także spoufalona jest z nowymi potrzebami teraźniejszości i przyszłości; Papieża, święte wodzące życie, który łagodnością miłości Chrześcijańskiej łączy ze szczerością wiary. Wszystkie Korony nie inne mają życzenia i uczuwają taką samą potrzebę umiarkowania i pokoru. Po tak szczęśliwej zgodności, po waszym światle i cnotach waszych, czegoż dostojni Xiążęta nie można się spodziewać? Pozostaje mi tyl-

ko wyrazić Wam szczery szacunek, i ponowić zupełną przychyłność Monarchy, zarówno pobożnego, jak wielkomyślnego, którego mam zaszczyt byt tłumaczem."

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

(z Gazety Warszawskiej.)

W świeżo wyszłym Tomie III, dzieła Profesora *Szyrmy*, opisującego Anglią i Szkocyą, jest wiadomość, że w Londynie znajduje się ulica nazwana *Polską* (*Polans-Street*), zapewne od mieszkania którego Pośta Polskiego nazwana, co jest dowodem częstych między Polską i Anglią stosunków w dawniejszych czasach. Jest oraz wiadomienie, że w Londynie gmach Opery Włoskiej, do którego zwykle osoby wielkiego tonu uczęszczają, był zbudowany przez *Nowosielskiego*, Pośaka, lub z Polskich rodziców urodzonego.

Wozowodów, Piaskowozów i Furmanów, Kontrolą Policyną obiętych, jest teraz w Warszawie 400.

(z Kuryera Warszawskiego.)

Dla tych którzy lubią się uraczyć wybornie przygotowaną *Kawą*, podano niedawno w *Paryżu* następujący zbytkowy przepis, słusznie zachwalony. Upalić razem, ale tak, żeby niezupełnie dopalić, równe części, co do wagi, trzech gatunków kawy, to jest: *Mokka*, *Burbon* i *Martinika*, zemleć ale grubo, sparzyć wodą wrzącą w naczyniu z podwójnym dnem, jak tylko odcedzi się, raz dać zawrzeć. (*Staw.*)

Pani *Katalani* jeszcze zbiera pieniądze w *Irlandyi*, niedawno dała Koncert w *Dublinie* i została tysiącami oklaskami przyjęta.

Donoszą ze *Stambułu*, że Sułtan uda się wkrótce niezawodnie do głównej swej armii.

Peloponez ma teraz około 200,000 mieszkańców.

Teraźniejszy Arcy-Biskup Węgierski, *Władysław Pirker*, niegdyś Patriarcha Wenecki, najwięcej przyczynił się, że *Wenecya* uzyskała port wolny; jeszcze w roku 1826 przedstawił Cesarzowi *Austryackiemu*, że zniesienie przywilejów tego miasta za czasów *Napoleona*, na korzyść wolnego portu w *Tryeście*, staje się zgubą dla handlu niegdyś sławnej i kwitnącej *Wenecyi*, co skłoniło Monarchę, iż teraz przywrócił jej dawne prawa. Tameczni obywatele, wywdzięczając się za to Arcy-Biskupowi, rozkazali wybić medale z jego popiersiem.

Donoszą od granic *Bosnii*, że w wigilią święta *Ramazanu* odbyła się w *Trawniku* narada tamecznego Dywanu, w pałacu *Alego-Namik* Baszy, do którego w tymże czasie przybył Tatar ze *Stambułu* i przywoził mowę, mianą w czasie rozpoczęcia Parlamentu Angielskiego, przełożoną na język turecki, która co do punktu pacyfikacji Greckiej zadowolila wszystkich członków Dywanu; tegoż dnia przystano mowę Króla *Francuzkiego*, również przełożoną na język turecki, i ta zaspokoila tychże członków. Jednak wielu przepowiada, że Turcya jest zagrożona niebezpieczeństwem.

Kapitan okrętu wojennego francuzkiego odkrył niedawno między zatokami *Sydney* i *Moreton* dwie rzeki, które płyną wzdłuż tamecznego brzegu, znalazł kray okryty lasem, a grunta na pozor bardzo obfite, oraz klimat zdrowy. Ten Kapitan dał jednej rzece nazwisko *Klarency*, a drugiej *Ryszmond*; te rzeki staną się nader użytecznymi dla żeglujących w tej okolicy.

Ostatnia wiadomość ze *Stambułu* zapewnia, że rząd Turecki w czasie teraźniejszych ogromnych wydatków wszelkie potrzeby, które kupuje, płaci gotowem i pieniędzmi; zachodzi przeto pytanie zkad skarh państwa Tureckiego, który tak jest wyniszczony, pobiera potrzebne summy? Na to pytanie nikt odpowiedzieć nie może, i chociaż dobrowolne składki, przybyłe z prowincy Tureckich na ułatwienie wydatków wojennych, były dosyć znaczne w ostatnich czasach, jednak z rozchodem porównać ich nie można.

Niedawno zakończył życie najstarszy malarz

(*)

ze szkoły Francuskiej, P. Demarne, urodzony w Bruelli 1744 roku, skąd w kwiecie młodości przybył do Francji; był to znaczący malarz krajo-
widów i zwierząt.

Xżna Montmorency, która niedawno zakończyła życie, zostawiła po sobie 50 dzieci, wnuków i prawnuków.

Jedną z gazet angielskich utrzymuje, że Cesarz Don Pedro przysze wkrótce 3ch Kommissarzów do Anglii. Mają oni za przewodnictwem rządu Angielskiego umorzyć zachodzące spory między Cesarzem a bratem jego Królewiczem Don Michałem, który (jak słyhać) obiecał, że po upłynieniu 5ciu lat, zaślubi młodą Królową portugalską Donnę Maryę, jeżeli przez to tron Portugalski będzie zabezpieczony. Inne zaś pisma zapewniają, iż Francya i Anglia ma pomagać Don Pedrze, gdyż Don Michał niechce się z nim utożżyć.

Wielekroć było donoszonym o Zakonnicy Kamilli, regny ś. Wincentego à Paulo (u nas zwane Siostry Miłosierdzia). Ta światobliwa osoba, poświęcająca swe życie, wspieraniu i ratowaniu nie-
szczęśliwych, pielęgnowała i leczyła maństwo chorych żołnierzy w czasie wojny roku 1813 i 14; poźniej pośpieszyła do Barcelony, gdzie ratowała zapowietrzonych; tysiące przykładów można przytoczyć jej podobnych trudów. Monarchowie będący we Francji r. 1814, ozdobili jej piersi medalami, a imię jej powtarza z uwielbieniem lud okoliczny. Ta czcigodna zakonnica, w zesłtym miesiącu przeniosła się do wieczności.

Gazety Paryżkie donoszą, że Dziennik Mód, wychodzący w Frankforcie, od niejakiego czasu posyłany bywa do Seraju Sultana Tureckiego, z rycinami, i tłumaczony na język Turecki. Sultanki przeto mają nowość, która się im bardzo podoba.

Doktor Breset spostrzegł w szpitalu Paryżkim Hotel Dieu szczególniejsze zjawisko, którego widział już jeden przykład. Dziecię liczące 2 do 3 lat, ma zrzenie lewego oka błękitną, a zaś oka prawego dosyć ciemną. Braw nad lewym okiem jest błąd, przeciwnie nad prawem ciemna i prawie czarna. Wzrok nie jest bynajmniej tém uszkodzony i dziecko nie doznaje żadnej trudności w patrzeniu.

Donoszą z Paryża, że w izbie Parów były niedawno żwawe spory, mianowicie względem skasowania loteryi po miastach, w których istnieją rękodzielnie.

W Królewcu pruskim było w końcu marca jeszcze 9 stopni mrozu.

Król Bawarski d. 10 p. m. wróci ze Włoch do swojej stolicy.

W czasie pożaru bazaru Bofler w Paryżu zostawali ludzie z korpusu pompierów w niebezpieczeństwie: jeden z nich odznaczył się gorliwością, za co otrzymał krzyż legii honorowej; wążąc on po drabinie na 2gie piętro gorejącego domu, spadł z niej i bez zmysłów zanieśiony został do szpitalu. Ogień w tym bazarze miał byź podłożony, kilka osób z tego powodu uwięziono.

Niedawno wyszła w Londynie nowa gazeta, pod tytułem: Atlas, która miała 40 stop obwodu.

W Beltham w Anglii zakończył życie człowiek, który przeżył lat 115, będąc przez 60 lat pozbawiony wzroku. Ten starzec był w młodym wieku nauczycielem muzyki, a potem żył ze wsparcia krewnych i przyjaciół, którzy go z powodu jego wesołego humoru bardzo lubili.

Niedawno w Londynie przyszedł niezmier-
nie otyły rzeźnik do mieszkania lekarza Karle, mającego dozór nad tamiecznym szpitalem Sgo Bartłomieja, z oświadczeniem, iż ma zamiar, aby po jego zgonie, który wkrótce nastąpi, ciało oddane było do anatomii na korzyść Szpitala, a to dla tego, aby pokazać, iż nie żył w przesądach względem krajania ludzi po śmierci, dodając, iż to donosi Lekarzowi zawczasu, aby potem nie było o to sprzeczki z innym Szpitalem. Na co lekarz zapytał rzeźnika żartem: czy żona jego nie będzie się sprzeci-

wiać temu po jego zgonie? „Bynajmniej Mei Panie, odpowie rzeźnik, gdyż wszedłem z nią w układ, albowiem w testamentcie dałem jej do woli, czy chce zatrzymać moje ciało, czy moje pieniądze; spodziewam się przeto; że drugie obierze“ a ja Mei Panie (rzecze Lekarz) WPana proszę, żebyś przynajmniej umarł w zimie, a natenczas przyrzekam mu, że ze wszelką formalnością będziesz anatomizowany, a nazwisko jego w księdze szpitalney na wieczną pamiątkę zapisane będzie.

Nowe Dzieła.

Rzut oka na terażniejszy stan gospodarstwa w klimacie północnym, wespół z podaniem środków prowadzenia, w obecnych stosunkach handlowych, takiego trybu gospodarowania, któryby, wynagradzając straty na cenie zboża w dzisiejszych czasach doświadczane, był stosowniejszym do terażniejszego stanu okoliczności, i któryby tém samém, podupadłego rolnika w tych krajach podźwignął. Czyli: wykład prawideł, podług których Reforma terażniejszego systematu gospodarowania z pożytkiem dla właścicieli ziemskich w Klimacie Północnym, a w szczególności w prowincjach Litwy i Polski uskutecznioną byź może. Przez Michała Oczapowskiego, Professora P. Z. Gospodarstwa Wiejskiego w Cesarskim Wileńskim Uniwersytecie: Towarzystw, Wolnego Ekonomicznego w Petersburgu i Gospodarstwa Wiejskiego w Moskwie, Członka. Tom 1szy zawierający w sobie. O przyczynach nizkości ceny zboża. O systemacie tróypolowym i jego niedostateczności. O systematach pastwiskowych: prostym i złożonym. O systemacie płodozmiennym i o sposobach przeyscia z pierwszego do ostatnich. Tudzież o środkach, przez które koszta gospodarskie w różnych gałęziach przemysłu rolniczego oszczędzić, a tym samym, zysk czysty z ziemi podnieść można. Rzeczy te objęte są we wstępie i dziesięciu rozdziałach, a 322 §§, jakoto: Rozdział 1szy: Zastanowienie się nad przyczynami nizkości ceny zboża i ztąd wypro-
wadzenie, w ogólności, potrzeby odmiany, dotąd używanego trybu gospodarowania. Rozdział 2gi: O wadach układu tróypolowego. Rozdział 3ci: Ogólne uwagi nad wartością pieniężną płodów gospodarskich w terażniejszych stosunkach handlowych. Rozdział 4ty: Zastanowienie się nad własnościami roślin, mianowicie co do władzy ich wyczerpywania materji odżywny z roli, nad przymiotami gruntu, klimatu i tym podobnemi wewnętrznemi i zewnętrznemi okolicznościami, na które w zaprowadzeniu nowego systematu, względ mieć należy. Rozdział 5ty: O układach pastwiskowych, prostym i złożonym. Rozdział 6ty: O układzie płodozmiennym. Rozdział 7my: Przeyscie z systematu tróypolowego, do jakiegokolwiek systematu gospodarowania doskonalszego, i korzystniejszego w obecnym stanie okoliczności handlowych. Rozdział 8my: Zawierający w sobie przykłady przechodzenia z tróypolowego do innych systematów. Rozdział 9ty: O środkach podwyższania czystey intraty z gospodarstwa przez zmniejszenie kosztów uprawy. Rozdział 10ty: O zachowaniu oszczędności w stawianiu budowli gospodarskich. In 8vo majori str. xxxii i 427. Ogłoszenie prenumeraty na Tom IIgi i uwiadomienie o dziełach tegoż Autora dawniej wydanych str. nieliczbowanych 3. Tablic na miedzi rytých półarkuszyowych dwie. Cena Tomu Igo srebrem rub. i k. 50. Cena prenumeracyyna Tomu IIgo także srebrem rub. i kop. 50, po wyściu z druku będzie podwyższona.

Prenumerata przyymuje się w Wilnie: w Redakcyi Gazety Kurjera Litewskiego: w Xiegaruach: JP. Zawadzkiego i Gliksherga; w Mińsku, w sklepie JP. Bazylego Makarewicza. W różnych miejscach u Kollektorów. Prenumerata na tomy następne, ogłosi się w czasie późniejszym.

Drukować wolno Cenzor Paweł Kukolnik.

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.